

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni pościelanych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł, z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł 80 gr. za granicę 8 zł, cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. N. 80187.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

Polską armii znacznie silniejszej, oraz znacznie większe zbrojenia. Jeżeli zbrojenia Polski w porównaniu do zbrojeń innych państw są minimalne, to dowodzą to przede wszystkim zupełnego braku ekspansywnych zamysłów Polski. Obiektywne i rzeczowe obserwator nie może znaleźć w armii polskiej ducha agresywnego. Usprawiedliwiona jest rzecz pytanie, czy armia polska jest dostatecznie silna, aby móc obronić niepodległość Państwa Polskiego. Omawiając budżet wojskowy Polski niemiecka korespondencja wojskowa zaznacza, że traktując ten budżet jako budżet brutto, jak to się dzieje w innych państwach musi się stwierdzić, że wydatki wojskowe w Polsce stanowią zaledwie 15,94 proc. wszystkich wydatków państwowych. W ten sposób budżet państwowy Polski zajmuje w stosunku do innych państw europejskich ostatnie miejsce. W dalszym ciągu autor omawia jedynie nadużyć w armii polskiej i wyszkoleniu korpusu oficerskiego, poczem stwierdza, że armia polska daleka jest od wszelkich tendencji zdobywczych, ale granic swego państwa będzie miała bronić. Armia polska — kończy autor — narówni z całym narodem polskim pragnie żyć z wszystkimi sąsiadami w zgodzie. Armia polska jest za słaba, aby być postulatami dla innych ale jest dość silna, aby zapewnić nienużalność granic państwa polskiego. Bronić ona będzie pokoju dla dobra Polski i całej ludzkości.

Niemcy gdańscy przeciwko komisarzowi Ligi Narodów.

GDAŃSK, 8. VIII. (Pat.) Jak wiadomo, w czasie pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni, przybył tam Wysoki Komisarz Ligi Narodów prof. van Hammel i został przyjęty przez Pana Prezydenta na statku „Gdynia”. Niemiecka prasa gdańska uważa te odwiedziny „co najmniej za dziwne”, gdyż według niej Wysoki

Komisarz Ligi Narodów jest tylko rozjemcą, a jego siedzibą urzędową jest Gdańsk. Prasa niemiecko-gdańska uważa, że Wysoki Komisarz nie powinien był wyjeżdżać do Gdyni w czasie uroczystości tamtejszych, które — zdaniem pism niemiecko-gdańskich — miały rzekomo mieć charakter anty-niemiecki.

Jednorazowy zasiłek dla urzędników.

WARSZAWA, 8. VIII. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 8 b. m. po wyczerpujących obradach uchwała projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzpłtej w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonariuszy państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych i pracowników kontraktowych. Według tego rozporządzenia przyznane będzie wszystkim wyżej wymienionym kategoriom jednorazowy zasiłek w wysokości odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku na mieszkanie wypłacanego w myśl obowiązujących przepisów, a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w czasie od 1 stycznia 1926 do 31

grudnia 1927 r. w razie podwyższenia w tym czasie stawki dodatku na mieszkanie w stosunku do istotnego wzrostu komornego. Do podstawy obliczenia tego zasiłku przyjęto stawki dodatku mieszkaniowego, obowiązujące obecnie w b. zaborze rusyjskim. Nietatowym pracownikom kolejowym stałym, dziennie płatnym przyznaje to rozporządzenie bezwrotny zasiłek pieniężny w wysokości 60 proc. miesięcznego uposażenia. Zasiłki te wypłacone będą w 2-ach ratach 1 września i 1 listopada dla kolejarzy, zaś 1 października i 1 grudnia dla wszystkich innych urzędników.

Echa sprawy Sacco i Vanzetti'ego.

MARSYLJA, 8. VIII. (Pat.) Dziś rano rozpoczęły się manifestacje z protestem przeciw wykonaniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzetti'ego. Nie przyszło do poważniejszych zajść. Oddziały służby bezpieczeństwa musiały jedynie strzedz niektórych fabryk, gdzie usiłowano zmuszać robotników do zaprzestania pracy.

Przebieg rewizji wyroku Sacco i Vanzetti'ego prowadzi dalej dowódca.

PARYZ, 8. VIII. (Pat.) Do Matin donoszą z Montevideo: Generalna konfederacja pracy ogłosiła 34-godzinny strajk powszechny z powodu sprawy Sacco i Vanzetti'ego. W związku z wyrykami w lokalach Banku Amerykańskiego bomby, rząd urugwajski wydał szereg zarządzeń ochronnych.

PRAGA, 8. III. (Pat.) Wczoraj odbyły się tu wielkie manifestacje stronnictw robotniczych na rzecz Sacco i Vanzetti'ego, Komitet wykonawczy czeskiej partii socjalno-demokratycznej wysłał do tutejszego posła amerykańskiego depezę z protestem przeciw wyrokowi, ubliżającemu tradycjom demokracji amerykańskiej, i z żądaniem ulaskawienia skazańców. Dziś wieczorem ma się odbyć demonstracja komunistyczna.

BOSTON, 8. VIII. (Pat.) Sąd najwyższy stanu Nowy York odrzucił petycję adwokatów skazanych na śmierć Sacco i Vanzetti'ego zawierającą żądanie zastosowania w danym razie zasady habeas corpus aktu i odroczenia w związku z tem wyroku śmierci. Adwokaci w półtoragodzinnych przemówieniach usiłowali przekonać sąd najwyższy o stroności sędziego, który sądził sprawę w I instancji. Sąd najwyższy mimo to uznał, że nie ma podstawy do zawieszenia wyroku śmierci. Równocześnie sąd

Praga, 8. III. (Pat.) Wczoraj odbyły się tu wielkie manifestacje stronnictw robotniczych na rzecz Sacco i Vanzetti'ego, Komitet wykonawczy czeskiej partii socjalno-demokratycznej wysłał do tutejszego posła amerykańskiego depezę z protestem przeciw wyrokowi, ubliżającemu tradycjom demokracji amerykańskiej, i z żądaniem ulaskawienia skazańców. Dziś wieczorem ma się odbyć demonstracja komunistyczna.

PARYZ, 8. VIII. (Pat.) Dziś po południu około 150 osób, które manifestowały na rzecz Sacco i Vanzetti'ego, usiłowało utworzyć pochód na placu Zgody. Inne grupy starały się dostać na wielki bulwary oraz urządzić manifestację na dworcze St. Lazare. Wszystkich rozproszyła z łatwością policja. Aresztowano 6 osób. Z prowincji również donoszą o manifestacjach między innymi z St. Etienne i wielu innych miast.

NOWY-YORK, 8. VIII. (Pat.) Radykalne organizacje przygotowują się do urządzić strajku, w którym miałyby wziąć udział 500.000 osób celem zaprotestowania przeciw wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzetti'ego. Policja w liczbie 14.000 ludzi zdwoiła czujność w całym mieście. Poszukiwanie sprawców zamachu bombowego, który miał miejsce w ostatnią sobotę, pozostały dotąd bezskuteczne.

Weterani z Ameryki w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8. VIII. (Pat.) Dziś o godz. 10 tej min. 40 przed poł. przybyła tu wycieczka weteranów armji polskiej z Ameryki w liczbie około 200-tu osób. Wycieczkę witali na dworcu kaliskim specjalnie utworzony obywatelski ko-

mitet przyjęcia, przedstawiciele samorządu ludzkiego i inni. W ciągu dnia goście zwiedzali miasto, instytucje miejskie, zakłady przemysłowe, a wieczorem zaś byli na obiedzie wydanym przez miasto Łódź.

Gdzie jest gen. Zagórski?

Wczoraj otrzymaliśmy z Warszawy od naszego korespondenta następującą wiadomość:

Gen. Zagórski dotychczas do Warszawy nie przybył. Wobec tego zaniepokojona losem jego rodziny zwróciła się do władz wojskowych, które odpowiedziały, że nie w tej sprawie oficjalnego nie wiedzą i żadnych informacji udzielić nie mogą. Pasażerowie pociągu Zemgale—Warszawa opowiadają, że widzieli gen. Zagórskiego w Grodnie, w towarzystwie majora żandarmerji Stakowskiego. Krają pogłoski, że gen. Zagórski nie został uwolniony, lecz przewieziony z więzienia śledczego na Antokolu w Wilnie do innego więzienia wojskowego w Polsce.

Prasa „sanacyjna” w sobotę wieczorem w Warszawie poinformowana została o zwolnieniu gen. Zagórskiego z więzienia w Wilnie, w związku z uroczystościami w Kaliszu.

Według informacji przez nas otrzymanych, w sobotę dnia 6 b. m., o godz. 6 rano, do cell gen. Zagórskiego w więzieniu śledczym na Antokolu wszedł zastępca prokuratora przy wojskowym sądzie okręgowym Nr III w towarzystwie komendanta więzienia i wręczył gen. Zagórskiemu depezę z Generalnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie, zawierającą rozkaz zwolnienia z więzienia gen. Zagórskiego.

(z)

Etap walki

Jedną z dzielnic, na której rozgrywa się najsilniejsza walka narodowościowa, jest wschodnia część Małopolski.

swem tonie dawne niedobitki „Polskiej demokracji”. Rząd bowiem — jak widać z wynurzeń jaśniejszej w tajemniczości osobistości w „Czasie” — miał na oku przeprowadzenie wyborów bez walki narodowościowej, przy której chcieli zniszczyć oboz narodowy. Jakże osiągnął wyniki?

Mamy tu do czynienia z żywiołem narodowo-uświadomionym, zorganizowanym gospodarczo, posiadającym własne tradycje walki zbrojnej a nawet chwilowej państwowości, podsyconym przez czynników zdecydowanie Polsce wrogie. Pamiętajmy, że ruch ukraiński powstał faktycznie w połowie XIX stulecia za inspiracjami wieńskich centralistów, że rozwój jego w okresie przedwojennym postępował przy czynnym współdziałaniu ideowym i finansowym hakatystów. Zaniminamy zbyt szybko o rewelacjach Krysiaka, które w ocenie naszych wewnętrznych stosunków powinniśmy mieć stale przed oczyma.

Związek naprawy Rzpłtej odrzucił zaproponowane mu porozumienie wszystkich grupowań polskich, a nawet w szeregu miejscowości poszedł do walki wyborczej wespół z Rusinami i Żydami przeciwko obozowi narodowemu polskiemu. Kto zna dawne metody wyborcze z czasów austriackich, ten wie, na jakie trudności byli narażeni wyborcy, którzy chcieli zachować swobodę głosowania. Pomimo tego obozu narodowego nie udało się zniszczyć ani złamać. Nawet w wielu miejscowościach czynniki administracyjne, forsując ideę bloku narodowościowego, musiły zaczerpnąć kandydatów z pośród przedstawicieli obozu narodowego, nie mając własnych.

Ziemia czerwonoruska jest narodowościowo mieszana. Element polski jest tubylny, osiadły od wieków, który tej ziemi przysporzył kulturę i rozwój gospodarczy. Pomieszany z ludnością ruską, stanowi wszędzie poważną mniejszość, najsłabszą na południu, a najsilniejszą w pasie, biegnącym równolegle do dawnego pogranicza, gdzie dochodził do 50 proc. ludności.

Nie zniszczywszy obozu narodowego, osłabiono wpływ żywiołu polskiego wszędzie, a rządy w miastach, pozostające dotąd w rękę Polaków przy współdziałaniu Żydów, podzielono pomiędzy Polaków, Żydów i Rusinów. Sukces odnieśli Żydzi i Rusini. Ostatni przez wejście do rad miejskich w tak znacznej sile, jak dotąd nigdzie i nigdzie, Żydzi zaś przez to, iż stali się z natury rzeczy językiem pomiędzy Polakami a Rusinami. Nie przesłaliśmy tedy przez żadną walkę narodowościową, ale pozycję żywiołu polskiego po miastach wschodniej Małopolski osłabiliśmy gruntownie, a zarządom miast odebraliśmy charakter polski.

Pod względem uwarstwienia społecznego przedstawia on całość mieszkalną tu wszystkie warstwy społeczne. Najmocniejszą podstawę narodową stanowiły zawsze miasta, gdzie posiadamy dużo elementu urzędniczego mieszczańskiego, o wielkiej samowiedzy narodowej, posiadającego żywe tradycje współdziałania w walkach o niepodległość.

To są konsekwencje. Stanowią one etap rozgrywającej się nieustannie, od powstania Państwa, walki o charakter naszego Państwa: narodowy czy narodowościowy. W strukturze dotychczasowej wyborny samorządowy miejskie w Małopolsce wschodniej są walnym etapem ku nadaniu Polsce charakteru Państwa narodowościowego. H. W.

Zmiana zasadnicza polega na zepchnięciu żywiołu polskiego ze stanowiska kierowniczego na stanowisko czynnika równorzędnie liczebnego z żydami i rusinami.

Z Białorusi Sowieckiej. Milicja G. P. U. otrzymała motocykle.

Dokonano tego przez wytworzenie bloku polsko-żydowsko-ruskiego. W walce polsko-ruskiej, która istnieje na ziemi czerwonoruskiej i istnieje musi, bo jest walką elementarną o byt — najtrudniejsza rola przypadła żydom: nie chcieli też zadzierać z Rusinami, którzy grozili bojkotem i terorem. Wybrali zatem — hasło współdziałania. Koncepcja bloku polsko-żydowsko-ruskiego narodziła się w umysłach przewódców sjonistycznych i zyskała całkowitą aprobatę kół rządowych, działających przez tzw. Związek naprawy Rzpłtej, grupujący w

Członkowie G. P. U. i milicji przydzieleni do poszczególnych komend granicznych otrzymali motocykle o sile 3 koni, mające im umożliwić szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce, szczególnie przy pogoni za uchodzącymi partyzantami, jak również meldowanie o dokonanych napadzie, lub też dla celów łączności między poszczególnymi strażnicami i punktami bolszewickiej straży granicznej. Motocykle te jednak, jak się okazuje wyrobione w Rosji, psują się bardzo łatwo.

Nagrodzony „ZŁOTYM MEDALEM” na Wystawie Budowlanej VI-tych Targów Wschodnich we LWOWIE, 1926 roku HYDROFUGE „KASTOR”

fabryki Braci FOBER w Brukseli Zabezpieczenie od WILGOCI przeciekania, wstrzymywanie ciśnienia WODY we wszystkich wypadkach, jako to: izolacji, rezerwarów, murów, kanałów, basenów, tunei, tarasów, fasad, szczytów i fundamentów otrzymuje się jedynie przez zastosowanie środka hydrofuge „KASTOR” który dodaje się do zaprawy cementowej. Posiada MAURycy KARSTENS na składzie PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE. SPRZEDAŻ: w Warszawie: Koszykowa Nr. 7, tel. 27—95, 18433—2 w Krakowie: Biuro Budowlane „CASTOR” przy ul. Kleparz 5, tel. 2—18, w Poznaniu: „Materiał Budowlany” S. Mielżyńskiego 23, telefon: 29—76 i 38—74. w Katowicach (Śląsk) p. Kazimierz Wrętkowski, Inżynier, ul. Generala Żejczka Nr. 19, tel. 14—15. w Lublinie: Dom komisowo-handlowy F. Moskalewskiego i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 49, tel. 2—49.

Roczne Kursy Handlowe M. PRZEWŁOCKIEJ w Wilnie. Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia, iż zapisy na Kursy na rok bieżący przyjmuje sekretarjat Kursów co środę w godz. 12—2 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22, m. 5. Wykłady rozpoczynają się we wrześniu w godz. od 6—9 wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty: Ogólna Handlowa, Bankowa, Przemysłowa. BUCHALTERJA: Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka Pisania na Maszynach oraz języki: Angielski, Francuski i Niemiecki. 301—1



Polska Spółka Fotograficzna „POLFOT” Wilno, ul. Mickiewicza 23, poleca: wszelkie artykuły fotograficzne w wielkim wyborze. Na prowincję wysyła za zaliczeniem. 293—29or

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Sprawa podwyżki plac urzędniczych.

W dniu wczorajszym powrócił z Kalisza prezes rady ministrów marszałek Piłsudski i odbył dwugodzinną konferencję z wice-premierem Bartlem w sprawie podwyżki plac urzędnikom państwowym. Wice-premier Bartel referował rezultaty konferencji ministrów, gdzie przedstawiono 2 projekty: ministra skarbu Czechowicza i komunikacji Romockiego.

Wyniki konferencji wczorajszej są tryzmatek w tajemnicy. W bieżącym tygodniu, w środę, czwartek, lub piątek odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którym będzie rozpatrywana ta sprawa.

Stanowisko P. Z. K. wobec projektu min. Romockiego.

Polski Związek Kolejowców nadesłał do prasy komunikat następującej treści: w ostatnich czasach w prasie pojawiły się wiadomości o postanowieniach rządu w sprawie podwyżki plac pracowników państwowym. Pracownicy kolejowi pokładali wielkie nadzieje w tej obietnicy, którą ujął w formie projektu wice-premier Bartel i który obiecał poprzeć prezes Rady Ministrów marszałek Piłsudski. Nadzieje te przekreśla boliączka projektu jest przesunięciem podwyżki 21% do dnia 1 stycznia 1928 r. W obliczu szalejącej drożyzny, wobec utrudnionych warunków kredytu podobny projekt jest dla pracowników kolejowych wysoce krzywdzący. Nie można igrzać z głodem funkcyjnarjusz państwowych, gdyż głód jest fałszywym doradcą. Pracownicy kolejowi oczekują zmiany z upragnieniem i sądzą, że tak prasa, jak i miarodajne czynniki zajmują się tą sprawą i nie poprą projektu ministra komunikacji.

Chargé d'affaires Sowietów u kierownika M. S. Z.

W dniu wczorajszym zastępca ministra spraw zagranicznych, p. Knoll, przyjął chargé d'affaire poselstwa sowieckiego, p. Ułjanowa.

Ankieta w sprawie umowy zbiorowej.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej odniosło się do związków zawodowych i syndykatów właścicieli zakładów przemysłowych z ankietą na temat projektu umowy zbiorowej, któraby normowała w każdym dziale przemysłu i handlu stosunek wzajemny pracowników i pracodawców. W Polsce z wyjątkiem b. zaboru pruskiego ustawodawstwo nie przewiduje specjalnych ram dla umów zbiorowych. Obecnie po wypowiedzeniu się kompetentnych instytucji zostanie opracowana ustawa, która przejdzie jako dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Niemcy o armji polskiej.

GDAŃSK, 8. VIII. (Pat.) Tutejsza Baltiche Presse przedrukowuje z niemieckiej korespondencji wojskowej artykuł, poświęcony pol-

skiej sile zbrojnej. Autor artykułu stwierdza na wstępie, że szczególnie położenie Polski usprawiedliwiałoby utrzymanie przez

„Naród idiotów.“

Zjazd Legionistów w Kaliszu.

Jakże to naród zasłużył na takie pełne nienawiści określenie? Cóż to za zacięty przeciwnik tego narodu, rzucił mu w oczy taką obelgę? Takie pytania nasunęłyby się każdemu, który to określenie posłyszaliby w oderwaniu. Cóż to za gwałt byłby w prasie lewicowej, żeby podobnego określenia użył dziennikarz, czy polityk narodo-

W tymczasem określenie takie zostało rzucone pod adresem Narodu Polskiego. Nie rzucił go Niemiec, ani Rosjanin, ani Żyd, czy Litwin. To przez Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych marszałek Józef Piłsudski w swej mowie wygłoszonej w Kaliszu na zjeździe legionistów dnia 7 sierpnia 1927 roku powiedział dosłownie:

...wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słówek i określiłem, które po mojej śmierci będą wydane, które naród polski stawiają w rzędzie idiotów...

Oczom się wierzyc nie chciało, gdy się przeczytało te słowa w jednym z pism stołecznych. Nie, to chyba niemożliwe, żeby premier Polski, tak mówił o narodzie wśród którego żyje i zajmuje wybitne stanowisko. Nie, to musi być błąd, zdawało się.

Alle to nie był błąd; bo oto te same słowa znaleźliśmy w tekście urzędowym, na 18-tej stronie urzędowego komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej z dnia 7 sierpnia. A więc niema wątpliwości. Słowa te były rzucone, i to nie gdzieś w gronie przyjaciół, tylko publicznie wobec świata całego. Słyszał je świat przez radio, rozleciała je po świecie urzędowa agencja.

Premier rzucił obelgę na swój naród. Obelgę, w której nie możemy się dopatrzeć ani żdźbła słuszności.

Naród, który wywalczył niepodległość, który ma piękną historię, który ma bogatą kulturę duchową, który wydał tyle wielkich mężów — to naród wielki, którego nie można stawiać w rzędzie idiotów.

Obelga ta boli każdego kochającego swój naród Polaka, właśnie dlatego, że jest bezpodstawną i że rzucona była publicznie przez człowieka, którego wypadki wysunęły na jedno z najwyższych stanowisk w państwie i dały mu w ręce największą władzę nad narodem.

Ta obelga nie jest jedyną. Przez całą mowę kaliską wyraźnie przebiega niechęć do narodu Polskiego.

Czytamy w tekście mówię: Myślałem, że wraz z materialnym odrodzeniem Polski i dusza polska odradza się znacznie, wyzbywając się zacznie tchórzostwa i wyzwalać od pracy służenia dla obcych, jako najniebezpieczniejszej pracy dla Polaka.

Nieco dalej mówił p. premier: Przeglądałem się bacznie, szukając ustawnie stwierdzenia lub osłabienia prawdy, którą dotychczas, t. j. od roku 1918 spotykałem, mianowicie, że naród Polski jest słaby wewnętrznie, że z trudem zdobywa się na prawdy mocne i silne, samodzielne i dlatego łatwo słusze obcym, dlatego nie widzi

wstępu do służby obcemu, a nie dla siebie jedynie, że zatem jest mniej wartościowy w porównaniu z innymi narodami, u których tego nie znajduje. W innym znowu miejscu: Dostał się do przyczyn końca 1918 r., aby zbrydzić sobie rozumieć z Polakami. Dalej: Zniechęciłem mnie rozmowy wspólne z 10 Polakami razem. Premier Piłsudski, jak z tego widać, przeciwstawia Polaków swojej osobie. Gdyby naród Polski był istotnie tak nikczemny, jak go przedstawia premier, czy byłoby do pomyslenia stworzenie przez ten naród potężnego państwa?

P. premier tłumaczy organizację państwa w sposób następujący:

Uważam to za jeden z cudów wielkiego talentu, że mogłem z tego chaosu wyprowadzić państwo na jakąś ścieżkę.

Zupełnie, jak widzimy, zaprzeczenie udziału narodu w dziele budowy własnego państwa, naród, ten naród, którego się stawia w rzędzie idiotów tylko przeszkadza.

Taki pogląd jest dla narodu niesłusznie krzywdzący. Dziwnie naprawdę panują u nas stosunki.

Prowadzimy kosztowną propagandę zagraniczną, utrzymujemy urzędy, których zadaniem, jest zaznajomić świat z dodatkami i wartościami naszego narodu i naszego kraju.

Szukamy kredytu zagranicą i w tym celu usiłujemy pozyskać obcych do naszego narodu.

Z trudem, bardzo powoli to się udaje, zaufanie do narodu polskiego wśród innych narodów świata wzrasta.

Tymczasem premier mówi głośno na cały świat o narodzie polskim, jako o narodzie idiotów, o narodzie nikczemnym, który jest słaby, tchórzliwy.

Jakiegoż mogą obcy nabrać zaufania do narodu, jeżeli jego własny premier publicznie tak o nim mówi.

Niemcy dumnie nazywają siebie „Herrenvolk“, naród panów, rozwijają dumę narodową, u nas kierownik rządu poniża dumę narodową.

Jaki cel tego? Rzecz charakterystyczna, że nawet prasa liberyjna, dla której każde słowo premiera jest święte, w tym wypadku uznała za cytowane na wstępie słowa prezesa Rady Ministrów za zbyt dotkliwie godzące w poczucie narodowe, gdyż ich nie umieściła.

„Głos Prawdy“ opuścił ustęp o „narodzie idiotów“, zaś „Kurier Poranny“ zniekształcił je w ten sposób, że nabrały innego znaczenia.

My, narodowcy, nie możemy zbyć tych słów milczeniem. Wypowowiedziane były głośno i wobec tego czujemy się w obowiązku głośno zaprotestować, głośno wystąpić w obronie obrażonej godności narodowej.

Nie, naród Polski nie jest „narodem idiotów“ i nigdy nim nie będzie.

Jak każdy inny naród, tak i Polski może mieć okresy potęgi i upadku, może nawet uleść przemocy, ale żyje i ma dość sił fizycznych, moralnych i umysłowych, żeby być gospodarzem we własnym, własnym trudem z gruzów podwinięciem państwem.

St. Kł.

KALISZ, 7.8. (Pat). Marszałek Piłsudski wraz z małżonką i dziećmi przybył do Kalisza w dniu wczorajszym. Ponadto na zjazd legionistów przybyli ministrowie Składkowski, Niezabykowski, Stanisław, Miedzinski, Jurkiewicz, Meyszowicz i Dobrucki, kilku wojewodów, wielu posłów, szereg generałów zarówno czynnej służby, jak i emerytowanych. Ogółem przybyło na zjazd około 4.000 osób. Na zjazd nadeszła

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Rano dokonano odsłonięcia pomnika w Szczepiornie, popołudniu rozpoczęły się obrady zjazdu. O g. 7 wiecz. marsz. Piłsudski wygłosił odczyt, który zamieszczamy poniżej w obszernym streszczeniu.

Krzyk i praca mówienia.

Kochani Kolezdy i Towarzysze Broni!

Zwyczajem naszym, legionistów, jest, że co rok się zbieramy i dużo krzyczymy i zerzajem zwyczajem jest, że ja, jako były wasz komendant i były wybraźcieli waszej pracy muszę przemawiać. Ciężary więc są podzielone. Wy macie kzyk, a ja mam pracę mówienia. I dziś, kiedy myślałem, o czym przemawiać mam, przypomniałem sobie wszystko, co dotychczas mówiłem na każdym zjeździe, szukając, że tak powiem, tematu dla dzisiejszego swego przemówienia do was i szukając możliwości wykombinowania, co jeszcze w pewnych rzeczach, którym przeżył, mogę mówić bez powtarzania się ciągłego, gdyż lat tych ubiegło dość.

Palma pierwszeństwa.

Przemawiam w 13 rocznicę naszego wymarszu z Krakowa, w 13-ty rocznicę naszych urodzin. Jesteśmy prawie już podłotkami i mamy prawo, że tak powiem, mieć dużą pamięć przeżyć, przeżytych przez tak długie lata. Gdy nad tem myślałem, przyszło mi na myśl, że niedostatecznie w moich przemówieniach legjonowych podkreśliłem jedną wielką prawdę naszego istnienia, naszej pracy, prawdy naszego życia. Niema już chyba teraz żadnych wątpliwości co do faktu historycznego, który starałem się w poprzednich odczytach nieraz wyjaśnić, że wtedy w 1914-ym roku, kiedy wojny wybuchły na świecie i kiedy ludzie szli strumieniami i potokami przelewać swą krew dla takich czy innych celów, że pomiędzy temi celami, a które ludzie te krew przelewali nie było celu Polski, nikt dla Polski krwi przelewał nie chciał i nie dążył do tego w swoich celach politycznych, aby dla Polski cokolwiek stało innego, prócz tego co było i przed wojną. Myślimy, legioniści, zrobili ten wstęp do możliwości przelewania krwi za Polskę, to znaczy, żeśmy weszli niewielką garstką ludzi, ludzi tem się różniących od wszystkich innych, że swój niewielki strumień krwi, którąśmy mogli dać ze siebie, dać chcieliśmy dla Polski, nie dla czego innego. To jest nasza palma pierwszeństwa.

Agentury obce.

Przy tej palmie pierwszeństwa jednak spotkałem natychmiast zjawiska inne, które spokojnie nazwę agenturami obcymi. Mieliśmy naturalnie agenturę obcą, agenturę jednego z państw zaborczych. Wobec tego, że praca nasza polegała na tem, że szliśmy prze-

wiele depesz. m. in. od p. Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

„W dniu święta rocznicy wymarszu bohaterów, którzy pierwszy zburzyli słup graniczny, dzieląc rozdartą Ojczyznę, się zwycięskiemu twórcy armji niepodległej Polski oraz jego wiernym towarzyszym najgorętsze wyrazy wdzięczności.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki“.

lewać kraw za Polskę, nie mogła ona nie przeczyć w różnym stopniu prawu państw zaborczych, które chciałyby, aby przelewano krew tylko za nich a nie za kogo innego, nie za Polskę, gdyż na całym Bożym świecie nikt za Polskę krwi nie przelewał i nikt celów politycznych, związanych z Polską w początkach wojny nie stawiał i stawić nie chciał.

Starano się nas poniżyć, starano się nas usuwać od prac tych, do których myśmy dążyli, starano się nas nieco spamić abyśmy ładni bohaterstwem dla innych nie byli. Porównuje to do dziełań muchy, która jak wiadomo, pszczy, dając i czarne i brunatne kolory, tak że nieco to wygląda jak czarno — żółte plamy na naszych mundurkach, któremi pszczyliśmy nasze mundury stale i ustawicznie, tak, że nieco się podpadało pod kolor odpowiedni dla agentury i dla państwa. W parze z tem szły agentury inne, agentura rosyjska, to jest tego państwa, z którym Austria i myśmy walczyli.

Ważka polska.

Jeżeli Panowie wezmą następnie czasu, to żyjemy wówczas już w czasach, gdy nagle zaczyna narastać sprawa polska, gdy po raz pierwszy zaczynają zajmować się wszędzie sprawą polską, jako rzeczą, o której dawniej mówić nie chcieli. Był to koniec roku 1916 i 1917 r. Idą te lata, gdy mocarstwa się chwylają, gdy wrażenia ogólne nie dają możliwości sądu o zwycięstwie szybkim jednej strony walczącej nad drugą. Idzie poszukiwanie jakiegoś ciężarka, któryby rzucono na szalę chaosu zaczął przechylać szalę na tę czy inną stronę.

Wtedy agentury ze wszystkich trzech stron, jak tylko wiatrak polski zawiął, poczuły — że tak powiem — że, poczuły możliwość posiadania etatów Polski w swoich rękach, tak, aby każdy, kto im płać, był z nich zadowolony, byle nie oddać ich w ręce tych, którzy mieli za sobą sławę dobrych żołnierzy i trochę warjatów. Jakże to w ręce warjatów oddać losy narodu? Przecież to jest niemożliwe. To jest to pierwsze hasło, rzucone na nasze plecy.

Ja, proszę Panów, szczerzyły jestem, że posiadam najrozmaitsze papiery, które jeszcze nie ujrzały światła dziennego, które krążyły pomiędzy dowódcami, pomiędzy państwami, twierdzące o tem, że od roku 1916 go zaczyna się praca dla Polski podwyższać i że to szukanie ważyk na szalę rzuconych zaczyna ważyć także w umysłach wielkich mężów stanu i wielkich generałów, dowódców wojsk stron walczących. Do palmy pierwszeństwa dołączyła się wtedy palma męczennictwa, gdyż niema wątpliwości, że nasza harda prawda, którąśmy przeciwstawili prawdom agenturnym, dała w rezultacie absolutne zwycięstwo agenturze,

zostaliśmy w tym starciu z agenturą pobici. Święcimy teraz 10-lecie Szczepiorni, 10-cie lecie Magdeburge, dziesięciolecie tych czy innych i więzień, do których nas rozosłano. Kończąc w ten sposób życie legjonowe, to które wspominał jako życie wojenne.

Gdy, proszę państwa, w roku 1918 po przyjeździe do Magdeburge, stanąłem do pracy twórczej, gdy w tym samym mundurze, w którym to przemawiałem, zmontowałem Polskę i formowałem wojsko już polskie, miałem wgląd w sprawy nieco głębszy, niż poprzednio i mogę państwom zapewnić, że agentury państwowe, które się o polską skórę targowały i które się układały według własnej woli, miały głębsze znaczenie, silniejsze i pewniejsze, niż wszystko, co agenturą nie było.

Cuda talentu.

Proszę państwa, ten dziwny chaos, w który spadłem po powrocie z Magdeburge, dziwny chaos sądów, zdań, myśli dziwny chaos ugrupowań, dziwny chaos, niemożliwy do ułożenia w jakiegokolwiek łamigłówce, dziwny rozbieżności były tak wielkie, tak olbrzymie, że ja sobie zaliczam, jako jeden z cudów talentu, że mogłem z tego chaosu wyprowadzić państwo na jakąś ścieżkę gdyż wydawało się to wprost niemożliwością. My teraz skarżymy się na ilość stronnictw, co dopiero w owych czasach, gdy stronnictwa składały się z 4ch lub 5-ciu ludzi, zebranych w jakiejś knajpcie, którzy już robili z siebie stronnictwo, odsądając wszystkich innych nie tylko od wszelkiej cnoty i wartości, a robiąc z nich ludzi potwornych zbrodni, zapowiadając, że za żadną cenę, za żaden skarb, żadne pieniądze i za żadne rzeczy w świecie nie pójdą nigdy razem obok w jedną ścieżkę ze wszystkimi innymi oprócz ich płęci.

Chaos słów ta wielki, że gdyby nie moja mocna głowa, to bym doprawdy zwarjował od wysłuchiwania jednego dnia 50-ciu ludzi.

Z Polakami.

Wiem, że Panowie zebrani mają pretensję do mnie, iż z nimi za mało oocowałem podczas naszego zjazdu. Mnie panowie w dziecię w sytuacji człowieka, który przeżył rok 1918. Ja, proszę Państwa, wtedy po 20 godzin rozmawiałem z ludźmi, omawiając po kolei z jednym, drugim i trzecim, z dziesiątymi i z pięćdziesiątymi, nie mogąc żadnego człowieka z drugim pogodzić, nie mając możliwości zupełnie postawić jednego obok drugiego z zamiarem współpracy, ludzi — wyklinających tak łatwo swoich współpracowników, odsądających ich od cda i wiary tak swobodnie, uniemożliwiających swoim kłótniczym systemem pracę, że powtarzam — dość było przeżyć koniec 1918 roku, ażeby zbrydzić sobie rozmowę z polakami, ażeby powiedzieć, że jest to niemożliwością rozmawiać z polakiem. Powiedam zaliczam to do cudów pracy swej, że w tak dziwnym chaosie wybrałem mogłem, zmuszając Polskę do postawienia pierwszych swych kroków jako Państwo. Całe moje przemyślenie, które z tamtych czasów wyniosłem, było nie inne, jak olbrzymia trudność doprowadzenia jakiegos narady z polakami do końca. Męcząca to praca tak dalece, że wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słówek i określeń, które po mojej śmierci będą wydane,

które naród polski stawiają w rzędzie idiotów, tak zniechęciły mnie rozmowy wspólne z dziesięcią polakami razem.

Gdy zostałem naczelnikiem państwa widziałem uśmiechy tych, którzy reprezentowali państwa przy mnie, gdy śmiało w oczy mi patrząc mogli powiedzieć, że moje zamiary mogą być zniszczone zupełnie nie przez nikogo innego, jak przez polskich agentów.

Mogę Panom powiedzieć, że system moich kalkulacji zawsze rozbił się nie o co innego, jak o tę siłę agentur obcych, płatnych przez obcych dla szkodenia Polsce, aby nie była zbyt silna, aby nie miała tej siły, jaką mogłaby mieć w tej, czy innej chwili. Nieraz myślałem sobie, moi Panowie, że tak wstrętnie prawdy żadne państwo nigdy w swolm życiu nie miało.

Moim panowie, gdym wziął jako temat tej prawdy, wybrałem ją rezygnując nie dla czego innego, jak dla tego, aby pewną kropkę nad „i“ postawić, aby nie było powiedziane, że my musimy mianować prawdy agentury. Polskę być może, czekają i ciężkie porażenia i podczas kryzysów — powtarzam — strzeżcie się agentur, idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, mijając tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.

Z naszych uzdrowisk.

Inowrocław, 3 sierpnia 1927 r.

Kąpiele inowrocławskie, dzięki wysokiej procentowości swych solanek, oraz mocnym i bogatym pierwiastkom leczniczym borowiny, ślącącej z każdym rokiem liczniejsze rzesze kuracuzów z całej Rzeczypospolitej. Chorzy z zastarzałym artretyzmem, reumatyzmem, ischiemsem, skrofulicznymi rachitycznymi dziećmi odnajdują tu utracone lub nadwęzowane zdrowie, a z niem radość życia. Pokazywała mi jedna z kuracuzek, dawniej tu przebywająca, 10 letniego chłopca (Niemca), który, gdy go przywieziono, wcale nie chodził; wprowadzile dotąd ma jakąś kaleką słytywość grzbietu, prawą rękę wykręconą reumatyzmem, w stawach palców i przegubów potworne zgrubienia, jednak nietylko już chodzi, pociągając wprowadzile jedną nogę, lecz nawet jeździ na wycieczkach. A ileż wśród leczących się jest młodych mężatek i młodziutkich panienek z chorobami nóg — skutki absurdałnej mody, zalecającej nosić w trzęskającej mroź pantofołki i pajace pończoszki, a pod suknią nic prócz cienkiego „combnaisn“, aby broni Boże jeden milimetr więcej nie pogrubił modnych deskatowych kształtów — ileż tych młodych stworzeń, które po kuracji, z powodu zimy, chroniącej oczywiście swe zdrowie, nie potrzebują powracać w więcej! Choć jest dużo i takich, o których można powiedzieć, że wraz z obcięciem włosów utracili zdrowy sens, a które powracać muszą corocznie po systematycznym odzyskiwaniu, ale też systematycznie, a lekkomyślnie tracone zdrowie.

Od trzech dni wkroczył Inowrocław w trzeci i ostatni swój sezon kuracyjny. Poznać to można po dużym procentie nowych fizjonomij, spotykanych na koncertach w parku solankowym, oraz po na każdym niemal domu, czy willi w dzielnicy kuracyjnej wywieszonych kartkach z napisami: „pokoje do wynajęcia“, które w polowie środkowego sezonu niemal zupełnie znikły.

Iluzja.

(Tłumaczyła z francuskiego J. M.)

Książę Azar otworzył oczy. Z przerażeniem spoglądał na swe wspaniałe łoża, pokryte skurkami tygrysem i jedwabiami materjalami na cienkie kolumny, biegnące wzdłuż ścian ku marmurowym rzeźbom pod sklepieniem i przez wąskie na park otwarte okna, na zarysujące się w błękie nieba szkielety palm.

„Ach! — westchnął rozczarowany — śnilem“.

Nisko, prawie do ziemi, nachyliła się u stóp łoża postać w jasnym turbanie na głowie, podnosząc się z uszanowaniem i poddańczo patrząc niewolnik Rundera w twarz pana.

„Oby ten dzień, Najjaśniejszy, był dla ciebie długim w radości, a krótkim w smutku“.

Młody książę skrzywił się, jak kapryśna kobieta i zawołał z rozpaczą:

„Dzień ten będzie nieskończeniem długim... śnilem... śnilem... śnilem“.

I cisną w stojącego niewolnika fajkę, która rozleciała się na drobne kawałki, temu samemu losowi uległy wszystkie przedmioty, które mu pod ręką podpadły. Trochę później, gdy służba odziewała pana w szaty politykujące jedwabiem, na głowę jego wkładała złotem tkany turban i zarzucała mu na ramiona sznur czarnych pereł, książę nie był w stanie opanować swego zlego

humoru. Wielkiemu wizerowi Nannar-Hibadowi, który miał zdać mu sprawę z projektów ce do nawodnienia jedynej urodzajnej wyżyny w całym państwie, kazal powiedzieć, iż mówić z nim nie może, bo musi udać się natychmiast do księżnej Sandji-Nipur, swej małżonki. Do Sandji Nipur posłał zawiadomienie, że będzie grać w kregle z kuzynami swymi książętami Kirmahlorem, Fauzilem i Sirą, których osiodłane już konie parskają przed pałacem. Kuzynom nie raczył nawet nie powiedzieć — kazal zamknąć Zaguga, oficera gwardji za to tylko, że twarz jego wydała mu się dziś obcą — a właściwie dlatego, by wyłać na kogoś dręczącą go od rana, nieopanowaną i niewytłumaczoną stość. Kazal wreszcie zawazać nadwornego błaźna Sinji Kampa.

Z miną impertynentką i obojętną wzdzielen wzdzielen brzęczenia dzwoneczków. Zasmiał się, wykonał parę akrobatycznych skoków i wyczerpany usiadł. „Czy mam ci opowiedzieć historję dziwną, a jednak prawdziwą o Ja-D'ng, pogromicielu byków i o córce żebraka? Czy wolisz historję o małej siew kłaczy, która nie znosiła widoku bonzów?“

„Historję twoję są niedorzeczne — rzekł Azar — chciałbym, byś mi wytłumaczył sen, który miałem tej nocy“.

„Ho, ho, ho! życie piękne jest w niepewności snów. Dowiadujemy się o rzeczach niemilych zawsze dość prędko, a łyżka brud-

nej wody wystarczy, by zamąć cały dzban wody czystej“.

„Słuchaj, idiotolo! Byłem dzieckiem, biednym, prawie nagiem. Wraz z małą dziewczynką, piękną, jak sama światłość, wałęsałem się dokoła opuszczonej świątyni. Dziewczynka nazywała się Baradora. W ogrodzie, którego rzadkie kwiaty porwacały do stanu dzikości, bawiliśmy się, ja jej plótem wieńce białe, które kładła na swe kuczące włosy. Szedliśmy na wydeptanych starych schodach u stóp ogromnej bramy z rółowego marmuru, trzymaliśmy się za ręce i rozumieli bez słów. Wieże złoczone, w których gnieździły się kruki i sepy, wznosiły się nad nami. Świątynia to była Bładego Poranku. Powietrze przesycone było miodem. Baradora kochała mnie. Byłem szczęśliwy — tak, jak nim już nigdy nie będę...“

Niespokojnie nachylił się do błaźna:

„Sinji Kampa, co znaczy mój sen?“

„Zę będziesz nieszczęśliwym, bo nie chcesz zadowolić się szczęściem mędrców“.

Azar odwrócił się do niego plecyma.

„Nie jesteś mędrszym od innych“!

„Mylił się książę. Drzewa są różne, lecz tylko trzcina cukrowa ma w sobie słodycz“.

Już go książę nie słuchał. Szybkim krokiem miał przedpokoje, stając po stułetnich mozaikach, na jego widok gwardzistów w kaskach z brązu prezento-

wali broń. Obojętnym ruchem odsunął i niewolników, i oficerów, i chcących mu towarzyszyć panów, przeszedł przez białe marmurowe podwórze, nie spojrzal nawet na fontanny żywej, pachnącej wody, tryskające wśród klombów cyprysowych, rzucających długie fioletowe cienie, pełne uwijających się ptactwa. Zamyślony padł nareszcie na trawnik nad brzegiem jeziora. Woda była tak gładka i lśniła, jak tafia szklana. Olbrzymie kwiaty victoria regie, jak kwitnące kolorowe tratwy, unosily na swych liściach zamyślone melancholijne flamingi, wsparte na jednej nodze.

„Śnilem — skarżył się książę — ach, dlaczego tylko śnilem? Gdyby mój sen mógł ciągnąć się dalej następnej nocy, gdyby się bogi nademną zlitowali!“

Odgłos jakby dalekich grzmotów przesył powietrze. Flamingi zerwały się z krzykiem. Wody zaraz rozstąpiły się pod naporem olbrzymiej postaci ducha-czarodzieja, który, stając przy brzegu, uśmiechał się zagadkowo.

„A więc chciałbyś, by twój sen trwał dalej?“ — zapytał duch-czarodziej.

„Tak“ — odparł książę, gdy przezwycięzył pierwszy strach. Uśmiech ducha sta się jeszcze bardziej zagadkowym.

„Niech się stanie wedle twoich życzeń...“ — szepnął... „Aż do przyszłego księżycy — co wieczora śnić będziesz w dalszym ciągu sen nocy poprzedniej“.

To powiedziałszy, znikł w głębokości stawu. Wody zamknęły się nad potworną głową i każda rzecz powróciła na swoje miejsce. Azar ugryzł się w palec, by się przekonać, że jest na jawie, poczuł ból i odszedł z lekkim sercem.

Wieczorem położył się, jak zwykle, zamknął oczy i zaraz zapadł w głęboki sen, w którym, jak dnia poprzedniego ukazała mu się Baradera przed świątynią Bładego Poranku w opuszczonym ogrodzie. Przyszła do niego uśmiechnięta i niewinna. Zrywał jasnymi, któremi przybierała głowę i glicynie białe, które rzucał pod jej bosc stopy. Ze światłem zbudził się i znowu przez cały dzień chodził zły i wszystko go w otoczeniu jego drażniło. Odpuścił błaźna, ziewając słuchał tłumaczenia wielkiego wezra i z wielkim zdenerwowaniem znosił uprzejmości Sandji-Nipur, swej małżonki. I codzień cierpiał tak dzień cały, czekając nocy. Życie księcia na zamku stawało się jedną męką, po której odpoczywał w złudzie nocej, w pieszczącym cieniu świątyni opuszczonej, bo iluzja snu powtarzającego się wydawała mu się rzeczywistością, jak rzeczywistość codzienna.

Trzymając za rękę słodką Baradorę, przechodził olbrzymie sale, po których echo powtarzało ich kroki, ogrody zaczarowane, w których złote przyswójone motyle duże, jak gołębie leciały za nim.

A gdy rozłączał się z drogą sercu jego dziewczyna, odnajdował ją najazur w tem miejscu, w którym się poprzedniej nocy rozstali.

I wówczas zaczął myśleć, że ciężko było zostawić sen, by stać się pastwą rzeczywistości, t. zn. zdenerwowanej żony, zanurzającego go wielkiego wezra, falujących kurtyzan, głupiego błaźna, wreszcie tych wszystkich, którzy go przez cały ciąg dnia tyraniowali. Baradora rozumiała jego cierpienia i jej głębokie oczy, cudne zasmaskowały się.

Pewnego wieczora, przy słabym świetle księżycy, Azar usłyszał znowu jakby odgłos grzmotów. Duch-czarodziej ukazał się przed nim, uśmiechając się swym zagadkowym uśmiechem.

„Otoż nowy księżyc — rzekł — Dotrzymałem mej obietnicy. Teraz ty musisz się wyrzec jednej ze swych egzystencji. Którą wybierasz?“

„Wybaw mnie od ciążącej mi rzeczywistości. Chcę żyć, jak wszyscy. Zostaw mi moją ukochną Baradorę i zabierz sobie księżnę Sandję-Nipur, wielkiego wezra i ten pałac“ — zawołał Azar.

Duch-czarodziej, zasmiał się zicha:

„Warjacje — szepnął przez zęby — który, jak wielu innych, wolisz iluzję od prawdy!“

I znikł.

Azar poczuł, jak go ułożono na jego wielkiem łożu, potem wszystko zakreśliło się z nim i zapadł w nicność.

Ludzie nachylił się nad nim. Sinji-Kampa położył rękę na jego sercu — słuchał — podniósł przerażoną twarz i rzekł:

„Książę Azar nie żyje!“

Ceny na pokoje utrzymują się przeważnie na jednym poziomie: 3 zł. na dobę pokój jedno-, a 6 zł. pokój dwuosobowy I klasy z pościelą i bielizną. Na rozległych tu i owdzie okolicach Zarządu Solanek „stoi” wprawdzie wyraźnie i kategorię, że pokój II klasy jednoosobowy kosztuje 2,50, a dwuosobowy 5 zł. na dobę, gdziekolwiek jednak zapytasz, blakający się za mieszkaniem artystycznym, o taki pokój — zawsze spotkasz się z pełną godnością odpowiedzi: „To może gdzie dalej, bo u nas są ino pokoje I klasy”. To też Zarząd Solanek mógłby ten punkt okólnika z powodzeniem wykreślić, a na przyszłość wcale go nie drukować. Dopiero w 3-im sezonie, gdy złotodajna miana reumatycznartratyczna zapowiada pływającą mniej bujnym korytem, wiele pierwszoklasowych komnat schodzi z wyżyn, stając się drugoklasowymi 5-ciu złotowemi pokojami, o które nie trudno.

Na ogół koszt leczenia tak się przeciętnie przedstawiają: taksa kuracyjna 15 zł. dla głowy rodziny czy pojedynczego kuracjusza zaś od członków rodziny po 8 zł. od osoby. Wanna gazowa czy borowinowa 5 zł. pół wanny borowinowej, czy też nasładowka 4 zł. wanna solankowa 2,50. Lekarze, korzystając z wianien bezpłatnie, dziennikarze i literaci mają 50 proc. ulgi zaś urzędnicy państwowi tylko 25 proc. ulgi. Wizyty u lekarza stanowią też sporą pozycję, zważywszy, że bez przepisu lekarza miejscowego zarząd wydaje jedynie wannę o 2 proc. soli. Następnie doktor wydaje kartkę pacjentowi tylko na 9 wianien (zwykle na dwie solankowe, borowinową jedną) czyli na 12 dni, gdyż potrzeb (czasem po dwu) wianach obowiązuje dzień przerwy. Po dwunastu dniach znów wizyta u owego lekarza, po nowych 12 stu to samo — czyli, na 5 tygodni kuracji trzeba być 3 razy i więcej u lekarza, co wynosi pierwsza wizyta 15 — 20 zł. od osoby, druga 10, trzecia 10 — razem 40 od osoby czy głowy rodziny; za członków rodziny, idąc razem, wynosi honorarium lekarskie nieco mniej, lecz niewiele mniej. Kto ma zatem rodzinę liczną — przygotować się musi, na spory pod tym względem wydatek.

Utrzymanie w pensjonacie całonocnym (mieszkanie, 3 razy dziennie posiłek) wynosi od osoby 10 zł. — 10,50. Jednak z rozmów z przygodnymi kuracjuszami odnosi się wrażenie, iż z pensjonatów zadowoleni, są tylko ludzie otyli, którzy pragną schudnąć. Natomiast chudeusze narzekają, iż dojadają muszą w antrakach po cukierniach lub przynoszą sobie zapasy do pensjonatu „nad program”. Ze względu na swobodę daleko też lepiej jest mieszkać prywatnie, gdzie nie opłaca się nic prócz mieszkanie, można wtedy nie krępując się wyjeżdżać w okolice do Kruszwicy, Bydgoszczy, a wiele osób robi i dalsze wycieczki do Poznania, Tczewia, Gdańska, Gdyni, na Hel. Takich też kuracjuszów nieskrępowanych pensjonatem jest najwięcej i tacy z pobytu są zadowoleni. Zdarza się, że ktoś natrafi jak mnie się, np. zdarzyło na zaczą grzeszną, gospodarną właścicielkę mieszkania, która i taniej, niż według okólnika, mieszkanie odnajmie, i b. smaczny, dostatecznie obfity da obiad — wtedy jest najlepiej po płacąc za obiad codziennie, gdy się chce wyjechać, uprzedza się tylko z wieczora o wyjeździe na jutro i niczem nie jest się skrepowanym. Cena obiadu przeciętnego w restauracjach z 3 do 4-ch dań od 1,75 do 3 zł.

Dla osób z liczną rodziną, przyjeżdża ich tu sporo po 3, 6 i więcej osób prócz służby — najlepiej jest prowadzić własną kuchnię; wspaniałe bowiem targi odbywają się w mieście na Rynku i placu Kłasztornym co poniedziałek, środę i piątek — a dostać na nich można czego dusza zapagnie i nie drożej niż u siebie, a co do niektórych produktów taniej. Tyle o stronie praktycznej tutejszego życia kuracyjnego.

Przybysz z kresów wschodnich czy innej dzielnicy, w każdym razie arcydzieło rzetelny i j. taki, który ściśle wylegitymować się może, aż do 10-go pokolenia że, jako żywo nie było w jego rodzie po kądźleli żadnej Ruchli, Gitliani Chany, ani żadnych przodków rodzaju męskiego obrzeżanych imieniem Sruł, Mowsza czy Josiel — od samego dworca jest już mile zdziwiony a zdziwienie to i zadowolenie jeszcze się potęguje w centrum miasta i na deptaku parkowym. Ani jednej twarzy „narodu wybranego”! Na 30 tys. rdzennych mieszkańców — i kuracjuszw, co przeciw zjechali się tu ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, która miejscami, a zwłaszcza na naszych wschodnich Kresach, no i w całej Małopolsce, jest pospolitą rzeczą żydowska. Prawda, jeszcze wśród kuracjuszów przemkną się czasem jakiś mocno semickie profile państwa Hosenknopf z Warszawy lub Glassppler z Łodzi czy innego Żewiercia, ale jakie to wszystko skromne, jak cicho przesuwają się

alejami, rozmawiając półgłosem, a nie krzycząc, jak w „Czechyżycie” lub Zakopanem na cały deptak czy Krupówki: „Salce moje dziecko, ty zjadłsz tylko jedne porcje lody za złoty pędzłasz? Ja tobie każe zjeszcz trzil — czyli stacz na tego.

Więc ich tu niema. Ale cóż dziwnego? Gdy w ubiegłym tygodniu niejaka pani S. z ulicy Solankowej wynajęła mieszkanie żydom — to ją stanęte pede dzielny tutejszy organ „Dziennik Kujawski” opublikował w kronice na widocznym miejscu. W mieście widziałam jeden tylko sklep żydowski w rynku. Gdy przez pomyłkę do niego wszedłam, w godzinach najintensywniejszego ruchu handlowego na mieście — był puścłuteńki, a jedyna w nim żydówka — osowiła i zamyślona. Podobno w mieście są jeszcze 2 sklepy żydowskie, lecz wiodą żywot suchotniczy.

Na zapytanie, jak się to dzieje, że tu żydów niema, odpowie ci taki kochany „kujowio” dryndziarz z rogu ulicy król. Jadwigi i Solankowej, ogorzyła jak czer-

wonoskóry, z konopiastym przy-ciętym wąsem i kulawkatym nosem:

— A dy było jeich tu dość! Zaś ich tera niema, bo jak my w powstanie (listop. 1918) Niemców wygnali — to za Śwabami precz poszły! A pani skąd?

— Z Wilna.

— Oho — przyłącza się do rozmowy policjant, istny Powala z Taczewa, wzrost 2 i pół metra, objętość w pasie 2, szerokość w piersiach — front piersi czy szafy — Wilno ładne, duże miasto, nieprawda? byłem tam w policji 1919 r. mieliśmy tam kumendę koło targowiska (Lukiszki) nieprawda, ino źleki paskudnie brukowane i od żydów to u was aż śmierdzi, nieprawda?

— Prawda — odpowiadam.

Tak to oni, stosując ostracyzm do wszelkich przybyszów wyznania mojżeszowego cały handel trzymają w swych rękach, miasto ma charakter wyłącznie i wybitnie polski bo i niemców tu minimalny procent, a „kwesja żydowska” nie istnieje.

W. Staniławska.

organizacji komisji radzieckich; 7) Wyборы przewodniczącego Rady Miejskiej przy rozpatrywaniu załatwień na Magistrat lub jego członków; 8) Wyборы członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna; 9) Wyборы przedstawicieli Rady Miejskiej i jego zastępcy do Państwowej Rady Kolejowej; 10) Wyборы przedstawicieli i jego zastępcy do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej; 11) Wyборы delegata do Wojewódzkiej Rady Ekonomicznej; 12) Wyборы członka Rady powsechnego Zakładu Ubezpieczeń; 13) Wyборы przedstawicieli Rady Miejskiej do komisji dla rewizji ksiąg lombardowych; 14) Wyборы członka i jego zastępcy do Kolegium Wodno-Prawnego przy urzędzie wojewódzkim; 15) wyборы do takiej za instytucji przy urzędzie Komisarza Rządu; 16) Wyборы delegacji dla sprawdzania opłaconych kuponów i wylosowanych obligacji i III pożyczek m. Wilna z 1902 i 1913 r.; 17) Wyборы delegata Rady Miejskiej do komisji organizacyjnej Wystawy Ziemi Wschodnich; 18) Wyборы przedstawicieli do Rady Opieki Społecznej i 19) Wyборы członków komitetu organizacyjnego obchodu 125-letniej rocznicy Strazy Ogniowej.

Do załatwienia punktów 3 i 4 porządku dziennego wymagana jest obecność 2/3 wszystkich członków Rady.

(r)

Sprawy rolne.

— O ustalenie najodpowiedniejszego dla hodowli typu świń. W związku z poruszoną przez hodowców trzody chlewnej powiatu świętokrzyskiego założeń tam pierwszej jana krasach wschodnich fabryki bakanów, jest obecnie w kolach hodowców prawie wszystkich powiatów Wileńskich szczegółowo omawiana sprawa ustalenia i hodowli najodpowiedniejszego dla wyrobu bakanów typu świń, których w Wileńszczyźnie prawie wcale niema.

— Sprowadzanie drzewek owocowych na sadzenie jesiennie. Organizowany przez Związek Kółek Rolniczych z wiosną b.r. zbiorowy zakup drzewek owocowych dla gospodarstw wiejskich zaspokoi zaledwie czwartą część nadesłanych zgłoszeń. Mianowicie wobec zapotrzebowania na 12 tysięcy drzewek owocowych zdołano wobec zbyt późno uruchomionych kredytów sprowadzić z Gdańska tylko około trzech tysięcy drzewek. Dbając o rozwój sadownictwa, jako dość ważnej gałęzi produkcji krajowej i chcąc dopomóc — szczególnie ludności wsi skomasowanej — do nabycia drzewek doborowych odmian i wytrzymałych na miejscowe warunki klimatyczne, niemożliwość obecnie Związek Kółek Rolniczych dla sadzenia jesiennego akcją zbiorowego zakupu drzewek owocowych, ustanawiając jako ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń 15-go sierpnia b.r. Ze względu na to, że ilość projektowanych obecnie do zakupu zbiorowego drzewek ustalona została na 10 tysięcy, będzie też cena pojedynczego uszlachetnionego drzewka wynosiła za ledwie 3 zł. 20 gr. na miejscu stacji odbiorczej, a może i mniej, podczas gdy w prywatnych szkółkach, o ile w nich wogóle obecnie drzewka są do nabycia, cena za pędy jednoroczne często niewiadomych odmian wynosi od 4 do 5 zł. sztuka. Dla zamówień przez sejmiki powiatowe, każdy spółdzielca i banki ludowe uruchomione zostały w Wileńskim Oddziale Państwowego Banku Rolnego odpowiednie kredyty na bardzo dogodnych warunkach. Przyjmowane są jednak

i zgłoszenia pojedynczych właścicieli ziemi, lecz w ilości drzewek nie mniejszej, jak na obsadzenie jednego hektara ziemi jednym gatunkiem drzewek owocowych, przez co dany obszar ziemi nabeędzie już znaczenia sadu handlowego. (F.)

Sprawy kolejowe.

— Wszczępolski zjazd maszynistów kolejowych w Wilnie. Wbrew przypuszczeniom kierowników zjazdu, iż obrady zakończą się w ub. niedziele, trwa on w dalszym ciągu. Zwłoka ta powstała wobec wyłonienia się nowych spraw, zlikwidowanie których, jak stwierdzono, powinno nastąpić podczas tych obrad.

Ostateczny termin zakończenia obrad ustalono na dzień dzisiejszy. Celem wzięcia udziału w tym zjeździe poszczególne maszyniści otrzymali od Ministerstwa Komunikacji urlop.

Obecnie wobec przeciagnięcia się orad, kierownictwo zjazdu zwróciło się do Ministerstwa z prośbą o prolongowanie tego urlopu do wtorku dnia 9 b. m. Zgodę na tę prolongatę Ministerstwo komunikacji udzieliło.

Dla owocniejszego prowadzenia prac zjazd wyłonił 3 komisje: organizacyjną, postulatową i finansową. Komisje rozpoczęły swe prace w sobotę.

Część członków komisji organizacyjnej, przeważnie członków P. P. S. usiłowano prefinansować wniosek o przyłączeniu się związku maszynistów do Centrali P. P. S. Większa część obecnych tej kombinacji socjalistów sprzeciwiała się, wobec czego niefortunni inicjatorzy, będąc pewni przegranej, wniosku swego nie zgłosili.

Pomiędzy innymi sprawami komisja finansowa zajęła się sprawą projektu rządowego, dotyczącego podwyżki poborów urzędników.

Projekt rządowy jednogłośnie uznano za nierealny.

Komisja postulatowa zajęła się opracowaniem całego szeregu postulatów celem przedłożenia ich obecnemu do zatwierdzenia.

Z charakterystycznych momentów obrad zasługują na uwagę następujący. Jak wiadomo większą część uczestników pod względem swych zapatrywań politycznych, jest narodowcami. Część, zaś z nich, przeważnie maszynistów z Dyrekcyj Kolejowej w Krakowie członkami P.P.S.

Właśnie dzięki energicznej postawie większości obecnych wniosków o przyłączeniu się związku do centrali P. P. S. nie był zgłoszony.

Prócz tego maszyniści, podczas przemówień swych kolegów z P. P. S., dla zadokumentowania, iż przemówienia socjalistyczne ich nie obchodzą stale wycofywali się z sali obrad, powracając dopiero po zakończeniu podobnego przemówienia.

Wogóle wszystkie starania pepesowców skoptowanie sobie maszynistów nie powiodły się.

Maszyniści kategorię odzignęli się od socjalistów, podkreślając, iż obchodzą ich jedynie sprawy zawodowe nie zaś uprawianie polityki, jak tego chcą „towarzysze”.

Widząc ciągłość tych niepowodzeń, socjaliści maszyniści, celem ratowania sytuacji, zwrócili się o pomoc do miejscowych socjalistów, którzy też gromadnie przybyli na odsiecz, prowadząc usilną agitację. Agitacja ta posłuchu niema. Większa część maszynistów, jest przeciwna socjalistom, i dla zadokumentowania tego postanowiła wybrać nowy zarząd związku nie socjalistyczny, jak dotychczas, a którzyby, wbrew dotychczasowemu, nie zajmował się polityką, lecz sprawami zawodowymi.

Dziś odbędzie się wybory nowego zarządu.

Sprawy szkolne.

— Internat O.O. Jezuitów otworzony zostanie z początkiem roku szkolnego w gmachu przy kościele św. Kazimierza, ul. Wielka 64. Zgłoszenia należy podawać do ks. Rektora Bargleńskiego.

— Kursy dokształcające dla wychowawców. W Warszawie organizują kursy dokształcające dla czynnych wychowawców, względnie wychowawczyń. Wymagane jest wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej, lub seminarjum dla wychowawczyń, lub 4 semestry seminajum nauczycielskiego i 2 letnia praktyka.

Kursy trwać będą od 15 do 30 września. Podania należy kierować do Wil. urzędu wojewódzkiego, wydziału Pracy i Op. Społ. do dn. 28 b. m.

— Urlopy dla niewykwalifikowanych nauczycieli. Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego otrzymało z Ministerstwa Oświaty rozporządzenie w sprawie udzielenia urlopow niewykwalifikowanym nauczycielom szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, którzy z końcem ubiegłego roku szkolnego wyczerpali czterolecie okres nauczania. Nauczyciele ci na mocy ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania, nie mogą nadal pełnić obowiązków nauczycielskich, aż do czasu uzyskania kwalifikacji. Pragnąc jednak uwzględnić wa-

runki okresu przejściowego w stosunku do tych niewykwalifikowanych nauczycieli, których dotychczasowa praktyka dała dodatnie wyniki i których zatrzymanie w szkoleniu byłoby pożądane, Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło nauczycielom takim udzielić na okres do 1 listopada r. b. urlopu, celem umożliwienia im, — po uzyskaniu przez nich w czasie najbliższej sesji jesiennie komisji egzaminacyjnej (t. zn. w październiku r. b.) pełnych kwalifikacji nauczycielskich — powrotu do pracy w szkoleniu państwowym. (z)

Pocztą i telegraf.

— Pocztą Orniany. Z dniem 4.VIII b. r. została zaprowadzona służba telegraficzna i telefoniczna w agencji pocztowej Orniany, pow. Świeciańskiego.

Z życia stowarzyszeń.

— Z T-wa hodowli koni. Wobec ustąpienia dotychczasowego zarządu T-wa hodowli koni i popierania sportu konnego, na niedzielę zwolniono do lokau T-wa Rolniczego walne zgromadzenie członków celem powołania nowych władz T-wa.

Do zarządu weszli p. p.: A. Aleksandrowicz (prezes), plk. C. Kozierowski (vice-prezes), mec. H. Jamontt, hr. Brzeza, hr. Lubieniecki, plk. A. Zello, mjr. D. Ekse, St. Ławrynowicz i ppulk. B. Kowerski.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Marię Kozierowską, St. Rzewuskiego, S. Kocichłowa; majora Ossowskiego i kpt. Goreckiego. (r)

Sprawy robotnicze.

— Liczba bezrobotnych zmniejsza się stale. W ciągu ostatniego tygodnia od dnia 1 do 7 b. m. liczba bezrobotnych na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie zmniejszyła się o 129 ludzi. Z tej liczby 117 niewykwalifikowanych robotników fizycznych, którzy otrzymali pracę przy robotach rolnych na prowincji, oraz 12 robotników wykwalifikowanych. (z)

Sądy.

— Togi w sądownictwie. Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do sądu okręgowego do zaopiniowania projektu rozporządzenia o wprowadzeniu dla sędziów i prokuratorów tog sześciu kategorii. (r)

Teatr, sztuka i muzyka.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Ostatnie przedstawienie „Radoc kochania”. Dziś po raz ostatni w sezonie niezmiernie interesująca psychologiczna komedia „Radoc kochania” — Varnella, która wywołała wiele pochlebnych sądów.

Sztuka zupełnie schodzi po dzisiejszym przedstawieniu z repertuaru, z powodu przypadających urlopów artystom.

— Jutrzejna promjera. Jutro Teatr Polski rozbrzmiewać będzie śmiechem na zarwie scenicznym Dunin-Markiewiczka p. t. „Cnota pana Tosia”.

Bezpretenzyjne to widowisko posiada wiele swego kolorytu i humoru, to też spodziewać się należy, że zapelni wiele wieczorów w Teatrze Polskim.

— Wil. Tow. Filharmoniczne (ogród po-Bernardyński). Dział 9 sierpnia r. b. o 8 w. wiecz. Koncert Popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją: Mikolaj Szalnickiego. W programie: Czajkowski, Beethoven, Giberling, Mascagni, Lubomirski, Noskowski i Inni. Wcześnie 50 gr.

Różne.

— Sprawowanie. W artykule niedzielnym p. t. „Dwa imperjalizmy” wskutek nieczytelnego rękopisu wkładły się fatalne błędy znikszatająca myśl artykulu:

W pierwszej szpalce w wierszu 69 zamiast era tryków w winno być t e a r t r y k o w , z 3 wierszu od końca zamiast da w n y — d u m n y . W szpalce drugiej w 3 wierszu od góry zamiast W o o r n a n o w — N o r m a n o w . W 35-tym wierszu zamiast S a l y s b u r g — S a l y s b u r y w 28 wierszu od dolu winno być P o p i e r a l a w i e c G h a n d y s m w I n d j a c h , i w r z e s z c i e w wierszu 14 od dolu zamiast d z i k o ś c — d a g n o ś c .

Kronika policyjna.

— Protokóły za opilistwo. Policja państwowa w Wilnie w ciągu niedzieli spisała 19 protokółów z ludzi znajdujących się na ulicach w stanie nietrzeźwym i zakłócających spokój publiczny. (z)

— Napad na posterunkowego. W niedzielę o godz. 1-iej w nocy na posterunkowego pow. Dziś-nieńskiego Józefa Kimborta, spędzającego urlop w Wilnie, na ul. Rajskiej (Zwierzyniec) napadł, jak się później okazało, Edward Kentler, który obalił Kimborta na ziemię i począł dusić go.

W obawie życia, zagrożony post. Kimbort wydobyl rewolwer i strzelił, raniąc napastnika w lewe ramię.

Kentlera przewieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie umieszczono go w pokoju dla aresztowanych chorych.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie. (r)

— Wypadek z bronią. W sobotę około godz. 11 wiecz. zamieszkały na terenie Klubu Szlachckiego Jan Szyblek, manipulując pistoletem własnej konstrukcji, spowodował wystrzał, raniąc w obie nogi p. Helenę Daniewiczówną zamieszkałą tamże.

Pogotowie Ratunkowe, po założeniu opatrunków, pozostawilo raną w domu. (r)

— Niebezpieczna studnia. Na posesji p. Sawicza-Zablockiego przy ul. Drueta Nr. 5, znajduje się studnia, a raczej jej ruina, gdyż murawane jej ogrodzenie runęło kilka lat temu.

Obecnie studnia ta jest istną pułapką i o wypadek poważny wcale nie trudno.

W niedzielę ubiegłą wpadł do tej studni hodowany na tejlże posesji koziół, którego nie można było wyciągnąć. Dopiero straż ogólna, zdolała zwinąć, choć b. poszwankowane, uwinąć z pułapki.

W obawie wypadków z ludźmi, winni zmusić właściciela posesji do uporządkowania niebezpiecznej dził studni. (r)

— Masowe zatrucie się lodami. W sobotę wieczorem w ucześnieym przez mieszkańców Pospieszki i wycieczkowiczów z Wilna w sklepie z napojami chłodzącymi wiele osób po spożyciu lodów zachorowało z objawami zatrucia.

Do chorych wzięwano p. gotowie ratunkow, które mniej zatrutym udzielilo pomocy na miejscu, zaś niebezpiecznej chorych mianowicie: Jakóba Szachmanuz, Nochamę Epsteinównę, Berkę Morderowa, Josela Farwera, Mejlwera Wejmara i Romualda Szablńskiego przewiezilo do szpitala żydowskiego, gdzie dokonano zabiegów czyszczenia żołądka.

Władze bezpieczeństwa sklepik zamknęły, a naczynie z lodami i maszyno do wyrobu tych smakowitych przeliano do laboratorium medycyny sądowej przy szpitalu św. Jakóba. (r)

Wiadomości telegraficzne.

Zamach na samochody.

KRAKÓW, 8.VIII. (Pat.) Dzienniki donoszą, że na trakcie wiodącym z Myślenic do Izdebnika na terenie gminy Jaworniki dokonano szeregu z góry uplanowanych, zamachów, mających na celu wywołanie katastrof samochodowych. Gościńiec w tem miejscu dość szeroko utrzymany jest w bardzo dobrym stanie, co umożliwia rozwinięcie znaczniejszej szybkości. Z tem zapewne liczyli się niewyszedzeni dotychczas sprawy, którzy położyli szereg belek w poprzek drogi, chcąc w ten sposób spowodować wypadki samochodowe. Pierwszy przejeżdżający tą drogą wczoraj samochód zdołał szczęśliwie wymiąć przeszkodę, następnym już jednak z całym rozpadem najechał na niespodziewany zator i tylko dzięki przytomności szofera, który zdołał w ostatniej chwili wóz zahamować, uniknięto znaczniejszej katastrofy. Podczas wypadku tylko jedna pasażerka doznała ataku nerwowego skutkiem przerażenia i nagłego wstrząsu. Zdołano ustalić, że zamachy te na przejeżdżające samochody po każdorazowym usunięciu przeszkody były ponawiane. Wskazuje to, że niema się tu do czynienia ze sprędycznym faktem, lecz ze zorganizowaną zbrodniczą akcją, zmierzającą do wywołania katastrof najpewniej w celach rabunkowych.

Nowy prezes Wileńskiej Dyrekcyj Poczt i Telegrafów.

Mianowany Prezesem Wileńskiej Dyrekcyj Poczt i Telegrafów p. inżynier Mieczysław Ciemnoński, dotychczasowy od r. 1920 wiceprezes tej Dyrekcyj, urodził się w 1879 r. w Kresach. Po ukończeniu szkoły realnej w Miłtawie w r. 1898 wstąpił do Instytutu Elektrotechnicznego w Petersburgu, który ukończył w 1904 r. ze stopniem inżyniera. W tym też roku rozpoczął pracę zawodową w instytucji pocztowo-telegraficznej. Po wielu etapach ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w Głównym Zarządzie Poczt i Telegrafów w Petersburgu, następnie przy założeniu telegraficznego kabla morskowego między Warną (Bułgaria) a Sewastopolem, przeniesiony został przez wzgląd na wyniki pracy na odpowiedzialne stanowisko głównego inżyniera, jako polak, aż do okręgu p. tel. w Archangielsku.

Budowa stacji radiotelegraficznych na wybrzeżach Białego morza i Lodowego Oceanu (w Archangielsku, cieśninie Jugorskiej Szar, na wyspie Wajgacz i na półwyspie Jamał u ujścia rzeki Marejago), w Rydze i na wyspie Runo na Bałtyku, a później kierownictwo nad pracami przystosowania statków do morskich robót kablowych na morzu Czarnem wypełniały cały dalszy okres służby obecnego prezesa. Ostatnio zajmował inż. Ciemnoński stanowisko naczelnika okręgu poczt. tel. w Odesie. Na stanowisku wiceprezesa Dyrekcyj P. i T. Wilno (w r. 1920—22 z siedzibą w Grodnie) położył p. Ciemnoński wielkie zasługi około budowy i odbudowy zniszczonych połączeń telegraficznych i telefonicznych.

Tak rozległa, wyrażająca się w dziesiątkach tysięcy km. przewodów sieci telegr. telef. w okręgu wileńskim funkcjonująca, jest w przeważnej mierze dziełem p. Ciemnońskiego, jako kierownika wydziału technicznego Dyrekcyj.

Za zasługi położone przy budowie sieci p. Ciemnoński został odznaczony ostatnio „Złotym Krzyżem Zasługi”.

P. Ciemnoński kierował również w swoim czasie państwowymi kursami radiotelegraficznymi w Wilnie. X.

KRONIKA.

Wysiedlanie monarchistów rosyjskich.

Z rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostają wysiedleni z granic Polski zamieszkujący w Wilnie na emigracji monarchiści rosyjscy: P. Aksakow,

B. Zubkow, W. Jermaków i W. Hofman. Wszystkim im władze dały 6-dniowy termin do zlikwidowania swych spraw i opuszczenia granic Państwa.

Z miasta

— Z Konsulatu Łotewskiego. Konsulat łotewski w Wilnie nadsyła nad zawiadomienie, że w myśl cyrkularza łotewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27 czerwca r. b. 1) nie będą wizowane paszporty uszkodzone 2) nie będą wpuszczane do Łotwy małoletnie dzieci, nie wpisane do paszportu rodziców lub nie posiadające oddzielnych dokumentów, wizowanych w konsulatach łotewskich.

— Subwencja. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych przyla następującym instytucjom bezwrotne subwencje, które Oddział Wileński już zaczął wypłacać: Polska Macierz Szkolna Ziemi Wileńskiej w Wilnie zł. 1000, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie zł. 1000, Bursa akademicka Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie zł. 1000, Internat O.O. Sałezjanów w Wilnie zł. 1000, Tow. Przeciwigruźniczne w Wilnie zł. 500, Dom Dzieciątka Jezus w Wilnie zł. 2000, Żłobek im. Marji w Wilnie zł. 500, Pogotowie Retunkowe dla dzieci w Wilnie zł. 1000 i Ochronka dla dzieci w Czarnym Borze zł. 500.

Sprawy administracyjne.

— Wyszczęólnienie wysokości czynszu. Komisarzat Rządu na m. Wilno polecił organom policji państwowej przestrzegać przepisu, by obok spisu lokatorów w bramach domów, była również wyszczęólniona wysokość czynszu płaconego przez lokatorów. (z)

Sprawy wojskowe.

— Zmiany w komendzie miasta. W komendzie miasta w Wilnie zasłyły w ostatnim czasie następujące zmiany: dotychczasowy adiutant komendanta miasta i szef bezpieczeństwa i dyscyplinarny kpt. Iwaszkiewicz został przydzielony do 41 p. p. na jego zaś miejsce przychodzi kpt. Wojcik Szczęśny Tedeusz z 86 p. p.

Kapitan Bogucki Eugenjusz referent komendy miasta przechodzi do 76 p. p.

Na stanowisko oficera ewidencyjnego komendy miasta przychodzi kpt. Tyrankiewicz Stanisław dotychczasowy oficer ordynansowy przy inspektorze Armji gen. Burhardt - Bukackim. (z)

— Zmiany w K. O. P. Na zasadzie rozkazu Min. Spraw Wojskowych został mianowany dotychczasowy dowódca 70 p. p. pulk. Godziejewski Gustaw do wódca 4 Brygady K. O. P.

Tym samym rozkazem zamianowany został major Kramarczyk Jerzy 1. oficerem sztabu 2 Brygady K. O. P. (z)

Sprawy miejskie.

— III organizacyjne posiedzenie Rady Miejskiej. W czwartek, dn. 11 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali rekreacyjnej szkoły powszechnej Nr. 3 przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5, II piętro, rozpocznie się trzecia z kolei organizacyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej.

Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje: 1) Zagalenie posiadzenia przez przewodniczącego, prezydenta miasta, p. Józefa Folejewskiego; 2) Deklaracja ugrupowań; 3) Sprawa zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki długoterminowej w wysokości 767000 zł. na inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych; 4) Wniosek upoważnienia Magistratu do zaciągnięcia w Banku Gosp. Kraj. lub Innej instytucji kredytowej pożyczki krótkoterminowej w wysokości 100000 zł. na zasilenie środków obrotowych; 5) Wniosek w sprawie wszczęcia starań o zwiększenie ilości ławników z 4 ch do 5-ciu; 6) Sprawa

Sprawy rolne.

— O ustalenie najodpowiedniejszego dla hodowli typu świń. W związku z poruszoną przez hodowców trzody chlewnej powiatu świętokrzyskiego założeń tam pierwszej jana krasach wschodnich fabryki bakanów, jest obecnie w kolach hodowców prawie wszystkich powiatów Wileńskich szczegółowo omawiana sprawa ustalenia i hodowli najodpowiedniejszego dla wyrobu bakanów typu świń, których w Wileńszczyźnie prawie wcale niema.

— Sprowadzanie drzewek owocowych na sadzenie jesiennie. Organizowany przez Związek Kółek Rolniczych z wiosną b.r. zbiorowy zakup drzewek owocowych dla gospodarstw wiejskich zaspokoi za ledwie czwartą część nadesłanych zgłoszeń. Mianowicie wobec zapotrzebowania na 12 tysięcy drzewek owocowych zdołano wobec zbyt późno uruchomionych kredytów sprowadzić z Gdańska tylko około trzech tysięcy drzewek. Dbając o rozwój sadownictwa, jako dość ważnej gałęzi produkcji krajowej i chcąc dopomóc — szczególnie ludności wsi skomasowanej — do nabycia drzewek doborowych odmian i wytrzymałych na miejscowe warunki klimatyczne, niemożliwość obecnie Związek Kółek Rolniczych dla sadzenia jesiennego akcją zbiorowego zakupu drzewek owocowych, ustanawiając jako ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń 15-go sierpnia b.r. Ze względu na to, że ilość projektowanych obecnie do zakupu zbiorowego drzewek ustalona została na 10 tysięcy, będzie też cena pojedynczego uszlachetnionego drzewka wynosiła za ledwie 3 zł. 20 gr. na miejscu stacji odbiorczej, a może i mniej, podczas gdy w prywatnych szkółkach, o ile w nich wogóle obecnie drzewka są do nabycia, cena za pędy jednoroczne często niewiadomych odmian wynosi od 4 do 5 zł. sztuka. Dla zamówień przez sejmiki powiatowe, każdy spółdzielca i banki ludowe uruchomione zostały w Wileńskim Oddziale Państwowego Banku Rolnego odpowiednie kredyty na bardzo dogodnych warunkach. Przyjmowane są jednak

runki okresu przejściowego w stosunku do tych niewykwalifikowanych nauczycieli, których dotychczasowa praktyka dała dodatnie wyniki i których zatrzymanie w szkoleniu byłoby pożądane, Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło nauczycielom takim udzielić na okres do 1 listopada r. b. urlopu, celem umożliwienia im, — po uzyskaniu przez nich w czasie najbliższej sesji jesiennie komisji egzaminacyjnej (t. zn. w październiku r. b.) pełnych kwalifikacji nauczycielskich — powrotu do pracy w szkoleniu państwowym. (z)

Pocztą i telegraf.

— Pocztą Orniany. Z dniem 4.VIII b. r. została zaprowadzona służba telegraficzna i telefoniczna w agencji pocztowej Orniany, pow. Świeciańskiego.

Z życia stowarzyszeń.

— Z T-wa hodowli koni. Wobec ustąpienia dotychczasowego zarządu T-wa hodowli koni i popierania sportu konnego, na niedzielę zwolniono do lokau T-wa Rolniczego walne zgromadzenie członków celem powołania nowych władz T-wa.

Do zarządu weszli p. p.: A. Aleksandrowicz (prezes), plk. C. Kozierowski (vice-prezes), mec. H. Jamontt, hr. Brzeza, hr. Lubieniecki, plk. A. Zello, mjr. D. Ekse, St. Ławrynowicz i ppulk. B. Kowerski.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Marię Kozierowską, St. Rzewuskiego, S. Kocichłowa; majora Ossowskiego i kpt. Goreckiego. (r)

Sprawy robotnicze.

— Liczba bezrobotnych zmniejsza się stale. W ciągu ostatniego tygodnia od dnia 1 do 7 b. m. liczba bezrobotnych na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie zmniejszyła się o 129 ludzi. Z tej liczby 117 niewykwalifikowanych robotników fizycznych, którzy otrzymali pracę przy robotach rolnych na prowincji, oraz 12 robotników wykwalifikowanych. (z)

Sądy.

— Togi w sądownictwie. Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do sądu okręgowego do zaopiniowania projektu rozporządzenia o wprowadzeniu dla sędziów i prokuratorów tog sześciu kategorii. (r)

Teatr, sztuka i muzyka.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Ostatnie przedstawienie „Radoc kochania”. Dziś po raz ostatni w sezonie niezmiernie interesująca psychologiczna komedia „Radoc kochania” — Varnella, która wywołała wiele pochlebnych sądów.

Sztuka zupełnie schodzi po dzisiejszym przedstawieniu z repertuaru, z powodu przypadających urlopów artystom.

— Jutrzejna promjera. Jutro Teatr Polski rozbrzmiewać będzie śmiechem na zarwie scenicznym Dunin-Markiewiczka p. t. „Cnota pana Tosia”.

Bezpretenzyjne to widowisko posiada wiele swego kolorytu i humoru, to też spodziewać się należy, że zapelni wiele wieczorów w Teatrze Polskim.

— Wil. Tow. Filharmoniczne (ogród po-Bernardyński). Dział 9 sierpnia r. b. o 8 w. wiecz. Koncert Popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją: Mikolaj Szalnickiego. W programie: Czajkowski, Beethoven, Giberling, Mascagni, Lubomirski, Noskowski i Inni. Wcześnie 50 gr.

Różne.

— Sprawowanie. W artykule niedzielnym p. t. „Dwa imperjalizmy” wskutek nieczytelnego rękopisu wkładły się fatalne błędy znikszatająca myśl artykulu:

W pierwszej szpalce w wierszu 69 zamiast era tryków w winno być t e a r t r y k o w , z 3 wierszu od końca zamiast da w n y — d u m n y . W szpalce drugiej w 3 wierszu od góry zamiast W o o r n a n o w — N o r m a n o w . W 35-tym wierszu zamiast S a l y s b u r g — S a l y s b u r y w 28 wierszu od dolu winno być P o p i e r a l a w i e c G h a n d y s m w I n d j a c h , i w r z e s z c i e w wierszu 14 od dolu zamiast d z i k o ś c — d a g n o ś c .

Kronika policyjna.

— Protokóły za opilistwo. Policja państwowa w Wilnie w ciągu niedzieli spisała 19 protokółów z ludzi znajdujących się na ulicach w stanie nietrzeźwym i zakłócających spokój publiczny. (z)

— Napad na posterunkowego. W niedzielę o godz. 1-iej w nocy na posterunkowego pow. Dziś-nieńskiego Józefa Kimborta, spędzającego urlop w Wilnie, na ul. Rajskiej (Zwierzyniec) napadł, jak się później okazało, Edward Kentler, który obalił Kimborta na ziemię i począł dusić go.

W obawie życia, zagrożony post. Kimbort wydobyl rewolwer i strzelił, raniąc napastnika w lewe ramię.

Kentlera przewieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie umieszczono go w pokoju dla aresztowanych chorych.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie. (r)

— Wypadek z bronią. W sobotę około godz. 11 wiecz. zamieszkały na terenie Klubu Szlachckiego Jan Szyblek, manipulując pistoletem własnej konstrukcji, spowodował wystrzał, raniąc w obie nogi p. Helenę Daniewiczówną zamieszkałą tamże.

Pogotowie Ratunkowe, po założeniu opatrunków, pozostawilo raną w domu. (r)

— Niebezpieczna studnia. Na posesji p. Sawicza-Zablockiego przy ul. Drueta Nr. 5, znajduje się studnia, a raczej jej ruina, gdyż murawane jej ogrodzenie runęło kilka lat temu.

Obecnie studnia ta jest istną pułapką i o wypadek poważny wcale nie trudno.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z KRAJU.

Porwanie kobiety przez straż graniczną.

W dniu 6 b. m. do strażnicy K. O. P. Kocpialy przybył mieszkaniec tejże wsi Furlo Antoni, który zameldował, że nocy po przedniej żołnierz bolszewickiej straży granicznej wpadł do jego chaty, oddalanej od słupów granicznych o 30 kroków i korzystając z jego nieobecności porwał jego żonę i uprowadził ją ze sobą na stronę sowiecką.

W rewolwery w mundurach bolszewickiej straży granicznej weszło do chaty Furli i zaczęło rozpytywać o dyslokację wojsk polskich i K. O. P.

Gdy ta dawała wymijające odpowiedzi, uprowadził ją i w okolicy słupów granicznych, zbili kolbami. Następnie nieprzytomną kobietę rzucili w krzaki i dopiero przeprowadzona obława znalazła niebezpieczną ofiarę bolszewików. (z).

Rozwój młeczarstwa w pow. Świeciańskim.

W tych dniach odbyło się w Mielogianach w obecności starosty świeciańskiego, przedstawicieli wydziału powiatowego i Związku Kółek Rolniczych ziem wileńskich uroczyste poświęcenie i otwarcie nowo zorganizowanej młeczarni spółdzielczej, która stanowi dalszy etap rozwoju młeczarstwa w tym powiecie.

Tupalszczyźnie jest obecnie największą młeczarnią na ziemi wileńskiej i w roku przyszłym będzie przerobiona na parową w specjalnie w tym celu zaprojektowanym nowym budynku.

Rozkwit młeczarstwa pociąga za sobą także intensywniejszy rozwój innych gałęzi produkcji

rolniczej. I tak przy młeczarniach spółdzielczych organizowane są składnice jaj, przyczem w zamian za dostarczone jaja otrzymują hodowcy drobiu odpadki od mleka, które stanowią doskonały pokarm dla świń. W ten sposób młeczarstwo przez zbytnie mleka za gotówkę, dający poważny impuls do rozwoju hodowli bydła, staje się niemniej poważnym czynnikiem do podniesienia hodowli drobiu i trzody chlewnej.

W dniu tym jechał motocyklem ze stacji Druskiniek do udrzowskiego Naczelnik sztabu VI brygady K. O. P. kpt. Ślabicki. Skutkiem defektu motoru motocykl wpadł do rowu.

Aresztowanie szpiega sowieckiego.

Onegdaj w powiecie Mołodeczańskim został aresztowany wraz z dowodami swej działalności szpiegowskiej na rzecz sowiektów J. Romańczuk. Aresztowano go w rejonie strażnicy Dubrowo.

Wykrycie gorzelni.

W nocy z 6 na 7 b. m. w lesie około wsi Tartaki gm. Worniańskiej policja wykryła czynną nielegalną gorzelnię.

Gorzelnia ta została urządzona przez mieszkańca zaśc. Roganiszki B. Lezanowskiego, który celem jej eksploatacji zawarł z kilku swoimi sąsiadami spółkę. Wszystkich spółników na czele z B. Lezanowskim aresztowano.

Nieszczęśliwy wypadek.

W ub. sobotę zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który w swych skutkach mógł mieć tragiczny koniec.

W dniu tym jechał motocyklem ze stacji Druskiniek do udrzowskiego Naczelnik sztabu VI brygady K. O. P. kpt. Ślabicki. Skutkiem defektu motoru motocykl wpadł do rowu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 8 VIII. (Pat.) — Belgia 124,47—124,78—124,16. Holandia 358,57—359,47—357,67. Londyn 43,47—43,58—43,38. Nowy-York 8,93—8,95—8,97. Paryż 35,05—35,14—34,96. Praga 26,53—26,59—26,48. Szwajcaria 172,45—172,88—172,02. Wiedeń 125,99—126,30—125,68. Włochy 48,72—48,84—48,69.

Papiery procentowe: dolarówka 58,00—57,50, 8% po konwers. 99,50, pożyczka dolarowa 82,00—82,50, pożyczka kolejowa 102,50—103,00, 5% konwersyjna 62,00, listy Banku Gospodar. Krajowego 92,00, Banku Rolnego 92,00, 4 1/2% ziemskie 56,75—57,00, 8% warszawskie 75,00, 8% listy zast. ziemskie dol. r. lwowskie 92,00, 5% po konwersyjna kolej. 61,00, 8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 92,00, 8% list. zast. ziemskie 77,00.

Akcje: Bank Dyskontowy 130,00, Bank Handlowy 6,60, Bank Polski 139,75—139,50—141,00, Zjednoczonych Z em Pol. 3,30—3,35, Spółka Zarobkowych 86,00—86,50, Srem 10,50, Brown Boveri 3,00, Siła i Światło 86,00, Częstocice 3,15, Cukier 4,85—5,00, Firley 51,00, Węgiel 95,50, Nobel 48,00, Cegielski 41,00, Filtzer 5,75, Lilpop 29,00—30,50, [Modrzejów 9,30—9,47, Orthwein 12,00, Ostrowiec 84,00—87,00, Rudzki 2,50—2,48, Starachowice 61,50—63,50—62,75, Zawiercie 35,50—36,00, Zyrdarów 17,50—18,00—17,75, Borkowski 3,40, Spirytus 3,15, Pustelnik 2,50.

Notowanie giełdy Wileńskiej.

Table with columns: Giełda, Wileńska, and various market indicators like 'Listy Zast.', 'Tow. Kredytowego', 'M. Wilna', etc.

OFIARY

złożone w Administracji "Dziennika Wileńskiego". Dla rodziny Muffelów Emeryt 5 zł. Na nieuleczalnie chorych składa B. J. dług przedwójenny zwrócony przez W. C. z. 26 gr. 60.

WIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Dzisiaj będzie wyświetlany film produkcji 1926/27 r. wytwórni w Moskwie „KAUKAZKI PARTYZANTY” (Abrek Zaur) potężny dramat w 10-12 aktach na tle walk o niepodległość ludności Kaukazu w wykonaniu artystów moskiewskich i gruzińskich.

„KAUKAZKI PARTYZANTY” (Abrek Zaur) potężny dramat w 10-12 aktach na tle walk o niepodległość ludności Kaukazu w wykonaniu artystów moskiewskich i gruzińskich.

Advertisement for DH. W. JANKOWSKI i S-ka, Wilno, ul. Wielka 42, Tel. 1.200. Selling summer goods with a big discount.

Advertisement for Wialnie: „UNIA”, Clayton i Wichterlego. Selling flour, oil, and other goods.

Advertisement for Pożyczki (loans) with interest rates and terms.

Advertisement for Niskoprocentowe (low interest) loans and services.

Advertisement for KUPNO (purchase) of a machine and other items.

Advertisement for Dr. Leon Ginsberg, treating venereal diseases and skin conditions.

Advertisement for Dr. Popilski, treating skin diseases and venereal diseases.

Advertisement for Dr. Kaplan, treating venereal diseases and skin conditions.

Advertisement for LEKARZE (doctors) and AKUSZERKI (midwives).

Advertisement for Dr. Leon Ginsberg, AKUSZERKA M. LAKNEROWA.

Advertisement for DOKTOR A. CYMBLER, treating venereal diseases and skin conditions.

Advertisement for Dr. Sz. Berensztejn, treating skin diseases and venereal diseases.

Advertisement for Dr. Wołodźko, treating skin diseases and venereal diseases.

Advertisement for Szuka pracy (job search) and Osoba (person).

Advertisement for Z GUBY (from the mouth) and DWA DOMY (two houses).

Advertisement for 87 ha Folwark (estate) and ZA 3000 ZŁ (for 3000 PLN).

Advertisement for Dr. Suszyński, treating venereal diseases and skin conditions.

Advertisement for Szwajcarskie Górskie Ziola (Swiss Mountain Tablets) for various ailments.

Advertisement for PRZETARG Broni Palnej (Public Auction of Firearms) with details on terms and location.

Advertisement for PROSZEK KOGUTEK (Kogutek Powder) for headaches and other ailments.

Advertisement for Obwieszczenie przetargu (Public Auction Notice) for land and other assets.

Advertisement for Dom drewniany (wooden house) for sale or rent.

Advertisement for Tanio (cheap) furniture and other goods.

Advertisement for Mieszkania i pokoje (apartments and rooms) for rent.

Advertisement for Pokoju słonecznego (sunny room) and other services.

Advertisement for CZOPKI HEMOROJDALNE (hemorrhoid pills) for relief of hemorrhoids.

Advertisement for DARMO TO NIE (FREE OF CHARGE) for various services and goods.

Advertisement for WĘGIEL (coal) and POSZUKUJEMY (we are looking for) various items.

Advertisement for DWA pokoje (two rooms) and other real estate listings.

Advertisement for DRUKARNIA I INTROLOGATORNIA (printing and lithography) for various printing needs.